

Stanisław Grabowski

Tajemniczy cień i barwna reszta

Karolina Kusek debiutowała książką poetycką dla dzieci w 1982 roku. Był to bardzo udany i dojrzały debiut. Oto pojawiła się poetka o skryzalizowanej osobowości, władająca doskonale poetyckim językiem, na dodatek własnym i oryginalnym, takim, który budzi nowe nieznanne wzruszenia i emocje, wywołuje obrazy z dzieciństwa, rozumie niuanse dziecięcej psychiki. Debiutancki tom poetki nosił tytuł *Słonecznikowe nutki* i zachwycił wybitnego pisarza Stanisława Srokowskiego. Tak o nim pisał: "Karolina Kusek zgromadziła wiersze, które przypominają nieco barwne i słoneczne szkiełka, odbijające tysiące promieni. Jest to więc poezja malarska, lecz jej główną cechą stanowi raczej muzyczność, walory melodyjne, warstwa muzyczna, owa szczególna umiejętność przekładania świata materii na świat barwy i dźwięku. Te krótkie wierszyki swoiste definicje piękna. To najprostsze formuły zaskoczeń, oryginalnych spostrzeżeń. Tak więc ptaki, zwierzęta, ślady natury, stanowią zbiór znaków muzycznych, układają się w takim porządku estetycznym, który bawi, cieszy i każe podziwiać". Można byłoby głosić, że oto w liryce dziecięcej zaczyna się era Karoliny Kusek. Tak się jednak nie stało. *Słonecznikowe nutki* ukazały się w smutnym dla Polaków okresie, bo w 1982 roku, czyli na początku stanu wojennego, który brutalnie przerwał jakąś tam ciągłość życia kulturalnego w PRL-u, zakłócił relacje między redakcjami, wydawnictwami, autorami i krytykami. Początek lat osiemdziesiątych nie był dobrym czasem dla twórców. Kto z kompetentnych w tej dziedzinie sztuki miał czas, by zajmować się liryką dla dzieci. Owszem wychodziły książki dla nich, ale uznanych już twórców, brakowało jednak dyskusji, ostrych sporów, nie było chęci przełamywania kanonu, czy promocji nowych autorów. Karolina Kusek zapewne nieświadoma tych wszystkich ograniczeń wydawała kolejne poetyckie książki dla dzieci: *Na Ziemi i wyżej*; *Spacerkiem przez pole*; *Barwy lata...* Po latach doszły m.in.: *Obrazki z mojego dzieciństwa*; *W stronę słońca*; *Moje krajobrazy*; *Za głosem serca*; *Atramentowym szlakiem...* Krytycy, z

wyjatkami, pisali o nich b. życzliwie, czy wręcz z entuzjazmem, niektóre z jej wierszy trafiły do szkolnych czytanek, inne nie raz stawały się ozdobą czasopism dla dzieci, czy też pism o charakterze wychowawczym. Jej utwory poetyckie przełożono także na kilkanaście obcych języków. Jednak Karolina Kusek zajmowała się nie tylko liryczną twórczością dla najmłodszych. Myślę, że ważnym doświadczeniem była dla niej praca nad poetycką adaptacją Dziadka do orzechów E.T.A Hoffmanna dla Opery Wrocławskiej. Przypomnijmy, była to pierwotnie powieść, z czasem przysposobiana do potrzeb filmu, teatru czy opery. W Polsce ukazało się jej kilka tłumaczeń, to najbardziej znane wydała w 1950 roku Nasza Księgarnia z ilustracjami Jana Marcina Szancera. I być może podczas pracy nad adaptacją Dziadka do orzechów zaczęła dojrzewać w niej myśl, by napisać własną i oryginalną sztukę dla dzieci, poddać się prawdziwej scenicznej próbie.

I gdzieś tak od połowy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku interesujący się jej twórczością dowiedzieli się, że poetka zмага się z żywiołem scenicznym, tworzy pełnospektaklową sztukę dla dzieci. Jej pierwszą wersję, b. życzliwie i wnikliwie, ocenił prof. Ryszard Waksmund. Jego recenzja ukazała się w pracy pt. Twórczość poetycka i sceniczna Karoliny Kusek dla dzieci. Ta publikacja naukowa była pokłosiem konferencji naukowej poświęconej pisarstwu p. Kusek. Okazją, zdradzimy, była siedemdziesiąta rocznica Jej urodzin. A wspaniałym prezentem, czyli pięknie wydaną książkę w twardej oprawie przygotowało środowisko naukowe "skupione w Instytucie Filologii Polskiej w Filii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Kochanowskiego" w Piotrkowie Trybunalskim. Jej dobrymi duchami stali się prof. Stanisław Frycie i dr Danuta Mucha. W tym tomie znalazło się kilkanaście rozpraw naukowych poświęconych twórczości Karoliny Kusek, takich autorów jak: Jolanta Ługowska, Zbigniew Baran, Alicja Ungeheuer-Gołąb, Zofia Ożóg-Winiarska, Marek Kątny, Zofia Adamczykowa, Danuta Mucha czy Ryszard Waksmund.... Każdy jako tako obeznany z literaturą dla dzieci zna wagę tych nazwisk. Z tej książki przypomnimy pokrótce tylko artykuł prof. Ryszarda Waksmunda, który zwraca uwagę, że zarówno w starożytności jak i w czasach nowożytnych można znaleźć wielu poetów uprawiających gatunki sceniczne.

Także na gruncie polskiej literatury dla dzieci znajdujemy sporo poetów zajmujących się sztuką sceniczną: Artur Oppman, Janina

Porazińska, Jan Brzechwa, Hanna Januszewska, Joanna Kulmowa, Józef Ratajczak. Do tych nazwisk można dodać choćby Marię Kownacką, ale nie tylko.

Pierwotnie utwór sceniczny Karoliny Kusek nosił tytuł *Konewka pełna łez*, co Waksmund tak komentuje: "tytuł [...] sytuuje utwór Karoliny Kusek w kręgu poetyckości i dziecięcości oraz nasuwa skojarzenia z rzeczywistością ogrodniczą/ogrodową [...]". Jednak po latach jego autorka zmieniła tytuł, dokonała też licznych zmian. *Tajemniczy cień. Baśń sceniczna w trzech aktach*, tak nazywa się jej sztuka wydana jako samodzielna publikacja książkowa w 2013 roku. Cieniowi także trudno odmówić poetyckich odniesień, był przecież bohaterem chińskich baśni już kilka tysięcy lat temu. Zaistniał także u tak wybitnego duńskiego twórcy jak Hans Christian Andersen. Za notką na ostatniej stronie okładki recenzowanej książki przypomnijmy, że "rzecz dzieje się w kruszarni kamienia i w przylegającym do niej ogrodzie. Sąsiedzi kruszarni "»walczą na języki i kamienie z załogą kruszarni o ocalenie LEGENDY O MIŁOŚCI ĆWIRKA I RÓŻY stworzonej przez ich przodków i żyjącej w ogrodzie, w którym zadomowili się oni od pokoleń«. W obronie Róży – głównej bohaterki Legendy staje tajemniczy CIEŃ. Cały spór rozstrzyga odnaleziony Testament Ogrodnika". Sztukę zaludnia znaczna ilość osób, powodująca przeróżne między nimi relacje, spięcia i animozje, co zmusi ewentualnego widza do aktywnego wysiłku. W kruszarni najważniejszymi osobami są: Robot – Złota Rączka, Pracusia – pracownica, dobry duch Robota i Majster. W Ogrodzie wybijają się postaci Sąsiada I i Sąsiada II. To są osoby, chciałoby się rzec, realistyczne. Natomiast do Legendy, która stanowi jakby trzecią "płaszczyznę" tej sztuki, b. ważną płaszczyznę wizyjną, fantastyczną, należy: Róża – córka Ogrodnika, czyli młoda ogrodniczka zamieniona w krzak róży, Irek –ukochany róży, czyli wioskowy chłopiec, którego Ogrodnik przezwał Ćwirkiem. Po śmierci chłopiec ten zamienił się w ptaka, czyli w Ćwirka. Ponadto na scenie pojawiają się m.in.: Strach na wróble, czyli Ogrodnik, ojciec róży; Kocia, przyjaciółka Ogrodnika zamieniona w kotkę oraz jej przyjaciółki; także Kret, Jezyk i Pszczoła (robotnicy ogrodowi). Ważne postaci, chyba najważniejsze, jeśli wsłuchamy się w ich mowę, to Cień róży – parobek Ogrodnika o imieniu Walenty oraz Legendarnik – starzec, oprowadzający Robota po śladach Legendy i Kronikarz – głąz spisujący dzieje ogrodu, strażnik Testamentu Ogrodnika. Już choćby z tego zestawu widać, iloma ścieżkami wiedzie nas do przesłania sztuki jej autorka, które

jest chyba łatwe do odgadnięcia: najważniejsza jest miłość, a jej kresem może być jedynie śmierć. Jednak i wtedy pozostaje nam pamięć o tych, którzy odeszli, o tym czym się zajmowali, właściwa im sława, co zresztą sugeruje motto poprzedzające sztukę: "Im rzadsze są miejsca, w których zachowały się ślady naszej przeszłości – tym mocniej trzeba je chronić. Skarb to powszechny, narodowy. To relikty nasze. Nasza ostoja", a wzięte z jej treści. Krusznia i Ogród to nie tylko miejsca scenicznej akcji, to także dwa przeciwstawne sobie symbole. Krusznia to z jednej strony zakład mielący kamienie, a więc zagłuszający i zapyłający świat wokół, a z drugiej symbol agresji i nieczystych interesów, które można odkryć choćby w tym "pozytywnym" fragmencie Piosenki Pracusi: Czas krusznia rozbudować w miejscu tych zdziczałych róż. Czas już drogę wybrukować w miejscu tych glinianych chat.[...]

Czy zdoła się tej "propagandzie" oprzeć Ogród, symbol kojarzący się jednoznacznie z dobrem, światłem, bujnością życia. Wystarczy przypomnieć obraz Ogród miłości Watteau czy obraz Hieronima Boscha Ogród rozkoszy ziemskich, by dopowiedzieć sobie resztę. Ogród kojarzy się przecież także z rajem, z Edenem. Waksmund tak określa oba przeciwstawne sobie symbole: "[...] mamy do czynienia z bytami archetypicznymi: materią i ideą, między którymi toczy się odwieczna walka, by to właśnie idea mogła zabłysnąć jako podstawa ładu społecznego i estetycznego". Czy te dwa odmienne światy mają szansę na zgodną egzystencję? Czy mogą się do siebie zbliżyć na przyjazną odległość, jakoś zaakceptować swoje odrębne istnienia? Autorka sugeruje, że tak. Jednak, by tak się stało, potrzebna jest interwencja, coś jak ostrzeżenie z niebios, czyli TESTAMENT gorączkowo zresztą poszukiwany przez wielu. To także słowo, które każe sięgnąć do Biblii, podpowiada różne tropy.

W trzecim akcie, zgodnie z dramaturgicznym porządkiem, dowiadujemy się zresztą kim tak naprawdę jest tajemniczy Cień, jak też poznajemy treść TESTAMENTU, przynajmniej w wielkim skrócie. Jednak pytania o rolę tradycji w naszym życiu, czy też o wagę pamięci i sąsiedzkiej zgody, pozostają przecież zawsze aktualne. A jak odczyta tę sztukę jego realizator, a to już sprawa jego artystycznej wrażliwości, ale i życiowego doświadczenia. Ale na pewno sugestie co do postaci podpowiedzieć mogą mu obecne w książce rysunki wykonane przez Barbarę Kuropiejską-Przybyszewską. Docenić należy także język tej sztuki, o którym prof.

Waxsmund pisze: "niezmiernie komunikatywny i zniuansowany w zależności od typu bohatera". Nie brakuje w niej ciętych powiedzonek, humoru i żartu sytuacyjnego. To mimo wysokiego przesłania, widowisko, które będzie oglądało się z wielkim zainteresowaniem. Podobnie jak arcydzieło dla dzieci pt. Porwanie w Tiutiurlistanie Wojciecha Żukrowskiego, które powstało z wielu wątków i motywów od wieków obecnych w literaturze, a mimo tego świeci własnym i mocnym blaskiem, tak i sztuka Karoliny Kusek, w której odnajdujemy odniesienia do Przemian Owidiusza, do literatury s.f. czy do klechd Leśmiana, z pewnością jest dziełem oryginalnym, a nawet pod pewnymi względami rewolucyjnym. Wystarczy np. wsłuchać się w piosenkę śpiewaną przez bezrobotnych, którym Robot odebrał pracę, by usłyszeć, no właśnie co? W oczach mamy tylko sól, z głodem się wymieszał ból. Każdy z nas pochwyli łom i wypchniemy go na złom. Sił dołoży każdy z nas. Zemsty naszej nadszedł czas. Z pewnością nie jest to sztuka dla małych dzieci. Mogą jej akcję śledzić z powodzeniem dorośli, ale także na pewno gimnazjaliści czy też licealiści. Duża ilość scenicznych postaci pozwala na zaangażowanie wielu aktorów, również na sporą ilość uczniów krzątających się wokół niej w roli inspicjentów, scenografów czy suflerów. Słowem po decyzji o jej realizacji – bo przecież teatr w wielu miejscowościach w wydaniu szkolnym trzyma się całkiem dobrze – może wywołać w szkole spore zamieszanie, acz pozytywne i twórcze. Bardzo bym chciał, żeby zaproszono mnie na szkolną premierę Tajemniczego cienia, i na dyskusję po spektaklu. Byłoby to z pewnością bardzo pouczające i dla autora sztuki, i dla widzów przedstawienia.